

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA NAUCZYCIELI

ANNO DOMINI 2007

(czwartek, piątek, sobota V tygodnia Wielkiego Postu, rok C)

Przymierze moje, które zawieram pomiędzy tobą a mną, a twoim potomstwem, będzie trwało z pokolenia w pokolenie, jako przymierze wieczne, abym był Bogiem twoim, a potem twego potomstwa (Rdz. 17, 3-9).

Spotykając się na tegorocznych rekolekcjach wielkopostnych nauczycieli muszę przyznać, że mówienie do tych, którzy wypełniają jedno z podstawowych i najważniejszych zadań Kościoła i społeczeństwa jest dla mnie prawdziwą radością i niezwykłym zaszczytem. Formować formatorów, albo lepiej należałoby powiedzieć – pomóc w formowaniu tych, którzy formują innych – to nie lada wezwanie i wyzwanie!

Uczestnicząc w rekolekcjach jesteśmy wielokrotnie przeświadczeni, że owoce rekolekcji uzależnione są przede wszystkim od rekolekcjonisty. Czy może mimo wszystko rekolektant nie jest odpowiedzialny za efektywność wielkopostnego zamyślenia, bo to właśnie ten, który uczestniczy w rekolekcjach powinien jak *Abram* – z dzisiejszego pierwszego czytania – *paść na oblicze, by Bóg do niego mówił?* Czy jednak mogę i czy chcę paść na oblicze przed Panem?

Pewien ksiądz, siedząc w konfesjonale, słuchał, delikatnie mówiąc, nieciekawego kazania swojego współbrata. Po pewnym czasie w duchu stwierdził: *oj, biedni ludzie, jak mogą tego słuchać?* Po zakończonej konferencji przy konfesjonale ukląkł młody człowiek, który, jak się okazało, nie przystępował do spowiedzi od lat. Padło oczywiście pytanie o to, co go skłoniło do spowiedzi. *Dzisiejsze kazanie, proszę księdza* – odparł penitent. W jednym momencie ów ksiądz przyrzekł sobie, że już nigdy nie będzie krytykował żadnego kazania. To nie człowiek, ale Bóg działa! Do innej parafii przyjechał znamienity rekolekcjonista. Urzekł i zachwycił wszystkich – elokwentny, transparentny i kongruentny, tak, że zachwyceni byli nawet księża. Cóż za mądrość teologiczna, jakież życiowe przykłady! Po skończonej konferencji usiadł w konfesjonale i usłyszał taką wypowiedź penitenta: *Przychodzę się wyświadczyć, proszę księdza, urzeczony dzisiejszym kazaniem. Zadowolony ksiądz zapytał: A które zdanie najbardziej cię poruszyło i skłoniło do dzisiejszej spowiedzi? I padła zupełnie niespodziewana odpowiedź: A teraz kończymy część pierwszą i przechodzimy do części drugiej. Pomyślałem sobie, że trzeba zakończyć tę część życia i rozpocząć kolejną: prawdziwą i piękną.*

Widzimy zatem, iż nie w mądrości i nie w głupocie słowa tkwi źródło wielkopostnych owoców, ale w samym Bogu!

Jak słyszeliśmy w dzisiejszym pierwszym czytaniu: „Sprawię, że będziesz niezmiernie płodny, tak że się staniesz ojcem narodów i pochodzić będą od ciebie królowie” (Rdz 17, 5). „Wiara chrześcijańska – jak uczy KKK (pkt. 108) – nie jest religią Księgi. Chrześcijaństwo jest religią Słowa Bożego. Słowa nie spisanego, lecz Słowa Wcielonego i żywego”. Pozwólmy zatem działać Bogu, nie zatwardzajmy dzisiaj serc naszych, ale słuchajmy głosu Pańskiego. Gdyby dla kogoś i te słowa nie były przekonujące, to jak mawiał mój dziadek: wysłuchaj kazania, jako pokutę!

Tegoroczne rekolekcje nabierają szczególnej wagi, gdy przypomnimy sobie, że w roku 2007 wielka rodzina nauczycielska przeżywać będzie 70-tą Pielgrzymkę Nauczycieli i Wychowawców na Jasną Górę, pod hasłem: „Nauczycielu dobry co mamy czynić”, które znakomicie wpisuje się w temat tegorocznego programu duszpasterskiego: „Bracia, przypatrzcie się powołaniu waszemu”. Jako katolicycy wychowawcy przyjęliśmy szczególną odpowiedzialność powierzoną nam przez rodziców. Zostaliśmy obdarzeni niezwykłym zaufaniem! Więcej, Kościół widzi w Was swoich współpracowników, którzy we własnych środowiskach realizują z pasją i autentyzmem życia słowa Jezusa Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28,19-20).

Chcąc zatem przypatrzeć się naszemu powołaniu, skierujmy do Jezusa biblijne pytanie młodzieńca: *Nauczycielu, co dobrego mam czynić? Dlaczego pytasz mnie o dobro, jeden jest tylko dobry: Bóg.* Zapytajmy: *Panie Jezu, pytam o dobro i zło, abyśmy wiedzieli, co mamy czynić*, gdy powierzeni nam młodzi ludzie już nie tylko krzyczą na rodziców, biją ich i im ubliżają, ale niekiedy grożą nawet śmiercią. Brutalni młodzi ludzie terroryzują nie tylko szkołę i instytucje edukacyjne, ale i swoje rodziny. Ileż to razy obserwujemy maluchy, które już w wieku trzech lat mają ataki furii. Nieposłuszne, agresywne i narzucające swoją wolę innym. Choć okres ten powinien w rozwoju człowieka przybrać ściśle określone tory, to jednak z czasem *syndrom cesarza* się wzmacnia: *wszystko mam i wszystko mi wolno*. Czy współczesny młody człowiek – podobnie jak biblijny młodzieniec – odejdzie od Jezusa zasmucony? *Panie Jezu, co mam czynić, jak znaleźć ową granicę, by wahadło rozpasania nie przyjęło skrajnej postawy zniewolenia?*

Jakże trudno dzisiaj pojąć i przyjąć proste i odwieczne słowa Jezusa: „zachowuj przykazania” (Mt 19, 17). Jakże bardzo człowiek nie lubi nakazów i zakazów, bo w jego ocenie ogranicza to wolność. Jeżeli tak jest, to dlaczego Bóg ogranicza wolność człowieka, w którą sam go wyposażył: *Nie kradnij, nie zabijaj, nie cudzołóż, nie mów fałszywego słowa przeciw*

bliźniemu swemu. Czy Bóg używa właściwego języka, czy Bóg zna ludzką naturę? Jeżeli tak, to dlaczego stosuje imperatywną formę nakazu i zakazu? Współczesny człowiek jest wrażliwy, a może nawet przewrażliwiony, na punkcie dialogu i tolerancji. Szukanie kompromisów za wszelką cenę urosło bowiem dzisiaj do rangi bóstwa! Wydaje się, że człowiek oczekuje raczej przykazań wybrzmiewających w pobłażliwszej formie: *A może byś nie zabijał? A może byś nie cudzołożył? A może byś nie kradł?* Oto nowa kultura light'owa.

Korzystając ze współczesnego języka obrazu i trendów aktywizujących, spójrzmy przez moment na otaczający nas świat reklamy: zwodnicza recepta na szczęście – recepta light: coca cola light, samo mleko łaciate 0,5 % tłuszczu, musli lekkie, ostrowia lekka, sweet top słodzi prawie bez kalorii, listki wafłowe bezcukrowe, lekka przekąska itp. Czy taką receptę podaje Jezus w dzisiejszej Ewangelii? Czy miłość, sprawiedliwość i dobro mogą być light'owe? Czy Dobra Nowina Jezusa Chrystusa może być bezkaloryczna, nieenergetyczna i chwilowa? Czy współczesny nauczyciel może być light'owy?

Mimo modnego dziś ograniczania wartości energetycznej produktów spożywczych, życzę wszystkim jak najwięcej „wielkopostnych kalorii i duchowego przytycia” i zapraszam na kolejne rozważania. Jak już powiedzieliśmy, w czasie rekolekcji działa nie słowo ludzkie, ale sam Bóg. *Bóg pamiętając o swoim przymierzu* jest otwarty na wszelkie nasze pytania i tęsknoty. Stajemy przed Jezusem, jak ów bogaty młodzieniec z wczorajszej Ewangelii, i stawiamy kilka zasadniczych pytań: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Jak pisała Edith Stein: *Prowadzić można tylko tam, dokąd samemu się zmierza*. Chciejmy wobec tego niejako wejść w swoje serce i zapytać samych siebie o cel naszego życia i sens społecznego posługiwania, pamiętając o słowach, których autorem jest Lucius Annaeus Séneca: *Jeśli nie znasz portu przeznaczenia, wiatry pomyślne nie będą ci wiały!*

To właśnie nauczycielom dane jest tworzyć przyszłość i nadawać jej odpowiedni kierunek, zgodnie z zasadą: *Kto ma młodzież, ten ma przyszłość, ten ma całe społeczeństwo!* To wy przekazujecie uczniom nie tylko wiedzę o świecie i człowieku, ale system wartości, dzięki którym mogą tę wiedzę oceniać i porządkować. Niewiele jest rzeczy tak porywających i dających tyle satysfakcji jak nauczanie i kierowanie młodzieżą, ale jednocześnie mało jest rzeczy tak trudnych i wymagających niejednokrotnie wielu wyrzeczeń! Jak mówił Jan Paweł II do nauczycieli w Kanadzie w 1984 roku: „Zawsze było trudno być chrześcijaninem, a jeszcze trudniej jest być nauczycielem konsekwentnie chrześcijańskim, zwłaszcza, jeśli ten nauczyciel powołany jest do dawania świadectwa w obrębie systemu świeckiego”. Z niepokojem

można dzisiaj zaobserwować systematyczne usprawiedliwianie kompromisów w sprawie podstawowych wartości, negowanie natury ludzkiej, silne prądy laicystyczne i relatywistyczne. Stąd też nie dziwi fakt, że głównym celem nauczania i posługi Benedykta XVI jest odzyskanie *tożsamości chrześcijańskiej* w całym jej *autentyzmie* oraz wyjaśnianie i utwierdzenie rozumowego poznawania wiary w kontekście powszechnego sekularyzmu. Jan Paweł II w *Fides et ratio* pisał: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”¹. Według Papieża pierwszorzędnym problemem wiary w naszych czasach jest relatywizm. Prorok Jeremiasz mówi w dzisiejszym czytaniu: „Tak, słyszałem oszczerstwo wielu: Trwoga dookoła. Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku” (Jr 20, 10). I dalej w Ewangelii: *Porwali kamienie, aby Jezusa ukamienować*.

Opowiadanie o osiołku, który wpadł do wyschniętej studni. Dzięki nadziei, wytrwałości i hartowi ducha, po wrzucanych do studni kamieniach, pełen radości uchodzi z życiem, wydawałoby się z sytuacji beznadziejnej i staje się przykładem dla wielu sobie podobnych. *Contra spem spero!*

Jezusa z Nazaretu nie można relatywizować, jak gdyby był jednym z szeregu geniuszy religijnych. Bóg rzekł do Abrama: „Ty zaś, a po tobie twoje potomstwo przez wszystkie pokolenia, zachowujcie przymierze ze mną”. Człowiek stworzony został przez Boga i to określa jego tożsamość. Czytamy w Ewangelii: „Jeżeli [Pismo] nazywa Bogami tych, do których skierowano słowo Boże – a Pisma nie można odrzucić – to jakżeż wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: Błuźnisz, dlatego że powiedziałem: Jestem Synem Bożym?” (J10, 35-36).

Wartości, których respektowania domagamy się jako chrześcijanie, są prawami wyraźnymi z natury ludzkiej. To prawa niezbywalne i niezmiennie! Wielokrotnie zastanawiamy się, dlaczego Bóg używa formy nakazu i zakazu. Odpowiedź tkwi w każdej i w każdym z nas – w sumieniu. „Pedagogia Boża ukazuje się szczególnie w darze Prawa. Prawo zostało dane – jak stwierdza KKK (pkt. 708) – jako wychowawca, aby prowadzić Lud do Chrystusa”.

W tym samym Katechizmie Kościoła Katolickiego (pkt. 1776) czytamy: „Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”. Sumienie to norma ogólna i uniwersalna oraz ponadczasowa. Sumienie nie stwierdza tylko, co jest dobre a co złe, pozostawiając człowiekowi pełną swobodę w zakresie wyboru, ale imperatywnie wskazuje, co należy czynić, a czego unikać. Tak więc prawdziwe, prawe, dobrze ukształtowane i żywe sumienie nauczyciela jest

¹ Jan Paweł II, *Encyklika Fides et ratio o relacjach między wiarą a rozumem*, Pallotinum, Poznań 1998, s. 3.

tą normą, która wytycza drogę, tą samą drogę, którą wskazuje Jezus w Ewangelii: „Zachowuj przykazania! Choćbyście Mnie nie wierzyli, wiercie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” (J10, 38). To czyn, bo jest dobre, a będziesz błogosławiony, na co wskazuje niezwykła korelacja dziesięciu przykazań i ośmiu błogosławieństw – wypełnianie przykazań daje bowiem błogosławieństwa samego Boga.

Szukające ewolucyjne podobieństwo: człowiek jest najbardziej podobny do prosiaczka – tak wyznałem na ogólnopolskiej konferencji dla lekarzy. Potwierdza to przecież współczesna antropogeneza, eugenika czy transplantologia. Niemniej jednak należy powiedzieć z całą mocą: choć w genowym zapisie różni nas tylko ostatni układ nukleotydów kwasu dezoksyrybonukleinowego, to jeszcze nigdy żaden prosiaczek (proszę wstawić rzeczownik w formie podstawowej) nie stał się człowiekiem, czego odwrotnie (i w przenośni) nie można powiedzieć!

Podczas tegorocznych rekolekcji wielkopostnych dość radykalnie przypatrujemy się powołaniu nauczyciela i wychowawcy. Droga przykazań i ośmiu błogosławieństw nie jest drogą łatwą i pozbawioną wysiłku. Przywołajmy jedną ze scen *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza, w której Petroniusz zwraca się do Winicjusza: „Czy masz zamiar przyjąć naukę Chrystusa? - Chcę, ale moja natura jej nie znosi”². Każdy kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladowe.

Jak Abram, padamy przed Panem na oblicze. Być nauczycielem, to coś więcej, niż być chrześcijaninem! Być nauczycielem, to najpierw samemu przystąpić do Boga i innych do Niego prowadzić, a jak zauważyła Edith Stein „Prowadzić można tylko tam, dokąd samemu się zmierza”. *Czy wiem, dokąd zmierzam? Czy też jestem sam i liczę tylko na własne siły? Nie lękajmy się! Panie Zastępów, Ty, który doświadczasz sprawiedliwego, patrzysz na sumienie i serce, dozwól, bym zobaczył Twoją pomstę nad nimi! Tobie bowiem powierzyłem swą sprawę. Wysławiajcie Pana. Uratował bowiem życie ubogiego z ręki złoczyńców.*

² H. Sienkiewicz, *Quo vadis*, rozdz. 29.

Barēʾšīt bārāʾ ʾēlōhīm ʾēt haššāmāyim wəʾēt hāʾāreš³. *Jeszua minnaceret, melech hajjehudim; Ἰησοῦς ὁ Ναζωραῖος ὁ βασιλεὺς τῶν Ἰουδαίων; Iesus Nazarenus, Rex Iudaeorum.* Wpatrując się w krzyż Chrystusa, na którym czytamy: *Jezus Nazarejczyk Król Żydowski*, rozważaliśmy zagadnienie wiary i sumienia, teraz zaś zastanówmy się nad tajemnicą ludzkiego życia: mojego i Twojego – życia nauczyciela i wychowawcy.

Za tydzień – w Wigilię Paschalną – usłyszymy radosny śpiew Exultet: „Weselcie się już zastępy Aniołów w niebie, weselcie się słudzy Boga. Niechaj zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo. Raduj się ziemio, opromieniona tak niezmiernym blaskiem, a oświecona jasnością Króla wieków, poczuj, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywa”. Przeżywając Eucharystię Niedzieli Palmowej, która jest pełna triumfu i nadziei – pytamy, jak to możliwe, by dzisiaj uwielbiać Chrystusa wołaniem: *Hosanna Królowi Dawidowemu*, a w Wielki Piątek krzyczyć: *Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj! Krew Jego na nas i na dzieci nasze! Oto człowiek i jego natura, oto niepojęta tajemnica niesprawiedliwości – mysterium iniquitatis. Ecce homo!*

Na drodze człowieka wiary stoi Chrystus – Nadzieja – a nadzieja zawieść nie może. Powołanie nauczyciela-wychowawcy jest darem i skarbem, a jeżeli skarbem, to domaga się nieustannej czujności. *Skarb ten przechowujemy w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas! Życie chrześcijanina może rozwijać się i wzrastać tylko w klimacie żywej i autentycznej wiary przepojonej Chrystusem Zmartwychwstałym.* Współczesny człowiek wystawiony jest na wielką próbę wiary, gdy w *bęben neopogaństwa walą propagatorzy nowej mody! Pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?* – pyta Jezus. Zwłaszcza młodemu człowiekowi proponuje się – w imię rzekomego dialogu i tolerancji, fałszywie pojętej wolności i różnych miraży – życie jakby Bóg nie istniał.

W starożytnej, nieznanego autorstwa, homilii wielkanocnej czytamy: „Wielka cisza i pustka spowiła ziemię. Bóg zasnął w ludzkim ciele, a zbudził tych, którzy spali od wieków. Bóg umarł w ciele, a poruszył Otchłań (...). Pragnie nawiedzić tych, którzy siedzą zupełnie pogrążeni w cieniu śmierci, aby wyzwolić z bólów niewolnika Adama, a wraz z nim niewolnicę Ewę, idzie On, który jest ich Bogiem i synem Ewy. Przyszedł więc do nich Pan, trzymając w ręku zwycięski oręż krzyża”. Czy jesteśmy w stanie podjąć współczesne wyzwanie, aby wspólnie niejako wykrzyknąć: *Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat!* (Chrystus Wodzem, Chrystus Królem, Chrystus Władcą nam!)?

³ Rdz 1,1: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”.

Dziękuję za wspólne wyznanie autentycznej wiary. Moment jest niezwykle, gdyż często pojawia się pokusa podważenia fundamentalnych prawd wiary i zakwestionowania tego, co od wieków było oczywiste: pokusa zwątpienia i odejścia. „Czy i Wy chcecie odejść?” – pyta Jezus. Karol Wojtyła w poemacie *Brat naszego Boga* niezwykle trafnie zdiagnozował kondycję ludzkiej natury: „W każdym z nas tkwi człowiek wymienny jak pieniądz i człowiek niewymienny, najgłębszy, wiadomy tylko sobie samemu”⁴.

Moi Kochani, Siostry i Bracie: jeśli jesteś Cyrenejczykiem, weź krzyż i idź za Chrystusem. Innym wskazuj drogę, bo pedagog to właśnie ten, który prowadzi chłopca (gr. *pajs* – chłopiec, *ago* – prowadzę). Przeprowadzić innych do Jezusa. Tak, stać Cię na to! Uwierz!

Ilekoć słyszymy we współczesnym świecie wołanie o to, by człowieka i jego życie zredukować do wymiaru doczesności, materializmu i konsumpcji, przyjemności i zabawy, tyle razy bądźmy świadkami Zmartwychwstałego Chrystusa. Przeżywając Wigilię Niedzieli Palmowej, Niedzieli Męki Pańskiej – uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy – proszę wszystkich o to, by byli żywymi ambasadorami Jezusa i w ten sposób spełniali życzenie Jana Pawła II, a teraz Benedykta XVI: *Trwajcie mocni w wierze!* To właśnie budowanie cywilizacji miłości Jana Pawła II, ale jednocześnie nasze antidotum na współczesną cywilizację śmierci. Młodzież odczuwa dzisiaj głód prawdy i sprawiedliwości, ponieważ odczuwa głód Boga. Zaspokojenie tego głodu jest najszczytniejszym powołaniem chrześcijańskiego wychowawcy. Nauczyciel musi więc starać się o dojrzałość duchową we własnym życiu, o silną i klarowną wiarę, która potrafi oprzeć się atakom wartości zagrażających domowi i szkole (Jan Paweł II, Kanada 1984).

Pamiętajmy zatem nieustannie o przestrodze Jezusa: „Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Łk 22, 40). „Jedno wiem i innych objawień nie potrzeba oczom i uszom / Uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę – jak pisał J. Liebert. Wybierajmy więc Jezusa, a nie Barabasa. Trwajmy w sakramentach, Eucharystii i modlitwie, bo jak głosi mądrość chrześcijańska: *Homo non est homo nisi orans* – człowiek nie jest człowiekiem bez modlitwy. Dajmy Bogu szansę!

Dzisiaj Bóg zawiera z nami Nowe Przymierze: „Nie takie, jakie zawarł z ojcami, w dniu, gdy ich wziął za rękę, by wyprowadzić ich z ziemi egipskiej. Ponieważ oni nie wytrwali w przymierzu, przeto i On przestał dbać o nich. Takie jest przymierze, które zawarę z domem Izraela w owych dniach, mówi Pan. Dam prawo moje w ich myśli, a na sercach ich wypiszę je, i będę im Bogiem, a oni będą Mi ludem. I nikt nie będzie uczył swojego rodaka

⁴ K. Wojtyła, *Brat naszego Boga*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Wyd. Znak, Kraków 1999, s. 128.

ani nikt swego brata, mówiąc: Poznaj Pana! Bo wszyscy Mnie poznają, od małego aż do wielkiego. Ponieważ ulituję się nad ich nieprawością i nie wspomnę więcej na ich grzechy” (Hbr 8,9-12).

Kończąc „wielkopostną pokutę” nauczycielskich rekolekcji – pełni wiary i wrażliwego sumienia – możemy zawołać: ***Odwagi! Nie lękajcie się! (Jan Paweł II: Non abiate paura!) Trwajcie mocni w wierze!*** (Benedykt XVI). Teraz czas na zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu. Niech Bóg pobłogosławi trud kształtowania autentycznie chrześcijańskich postaw: własnych i ludzi nam powierzonych. ***Kto ma młodzież, ten ma przyszłość! Szczęść Boże!***